Strażak Śląski

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

WYCHODZI 1-GO i 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

JEDEN ZA WSZYSTKICH - WSZYSCY ZA JEDNEGO!

Rok IV. Katowice, dnia 15 listopada 1930 r. Nr. 22

Adres Redakcji i Administracji **Katowice, ul. Szopena 16/I.** | Telefon 9-47 P. K. O. konto nr. 303.408, | **Prenumerata:** rocznie zł. 7.50. kwartalnie zł. 2.00.

Treść: Niebezpieczeństwo pożaru płynów łatwopalnych. — Doświadczenia w zakresie prewencji. — Dział oficjalny Zw.: a) Posiedzenie Zarządu Związku Wojew.; b) Plan działalności na rok 1931; c) Posiedzenie Śl. Kom. Techn; d) Odprawa naczelników rejonowych w Rybniku. — Różne: a) Uznanie Och, Str. Poż w Kłodnicy; b) Kasa Strażacka; c) Pożary; d) Za podpalenie—1½ r. więzienia; e) Ukarać surowo!

Niebezpieczeństwo pożaru łatwopalnych płynów.

Na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-VII-27 r. art. art. 30 i 16 ust. 2, wydane zostało zarządzenie Ministerstw: Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, Spraw Wewnętrznych i Robót Publicznych (Dz. U. R. P. № 53, poz. 508), wprowadzające w życie przepisy o przechowywaniu i magazynowaniu olejów mineralnych przez zakłady przemysłowe.

Aczkolwiek zarządzenie rzeczone bardzo szeroko i szczegółowo ujmuje zagadnienia zabezpieczenia przechowywania i magazynowania olejów mineralnych od ewentualnych wypadków powstania pożarów, niemniej, autorzy zarządzenia przy jego opracowaniu liczyć się musieli nietylko z grożącemi niebezpieczeństwami dla samych magazynów i otaczających je zabudowań, lecz w równej mierze zmuszeni byli kierować się względami raczej ułatwiania, niż utrudniania normalnego biegu pracy wszelakiego rodzaju zakładów przemysłowych.

Wejście więc w życie i stosowanie omawianych przepisów nie można traktować jako aktu całkowicie i gruntownie rozwiązującego zagadnienia niebezpieczeństwa pożarowego przechowywania płynów łatwopalnych. Tembardziej że, jak to zresztą bardzo wyraźnie widać z treści przepisów, autorzy tychże mieli na względzie poważnie postawioną organizację przeciwpożarową, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych. Tymczasem w praktyce, zwłaszcza tam gdzie brak jest natychmiastowej pomocy, przepisy te traktuje się jako warunki wykluczające absolutnie wszelkie niebezpieczeństwa.

Piszącemu te uwagi zdarzyło się niejednokrotnie oglądać składy i magazyny ściśle odpowiadające naprowadzonym powyżej przepisom, lecz jakże niebezpiecznym w wypadku powstania pożaru z innych przyczyn w najbliższem sąsiedztwie.

Dlatego pragnąłbym zwrócić uwagę na konieczność odpowiedniego zabezpieczenia się od niespodzianek, które, pomimo jaknajściślejszego stosowania wydanych przepisów, nie są absolutnie wykluczone, a spowodować mogą bardzo daleko idące katastrofy pożarowe. Boć przecie nie tylko łatwopalne płyny są przyczynami pożarów. Pożary zjawiają się wszędzie tam gdzie przebywa, żyje i pracuje człowiek, gdzie znajdują się jakiekolwiek ciała palne. Zaś sąsiedztwa małych, średnich czy wielkich składów płynów łatwopalnych, wymagają dla akcji ratunkowej nietylko specjalnej taktyki, lecz również odpowiedniego, dla tych specjalnych warunków sąsiedzkich, przygotowania planu ratunkowego i właściwych środków gaśniczych.

Przed dwoma laty, w jednym z większych zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku wybuchł pożar warsztatu oddalonego około 30 mtr. od średniego, podziemnego magazynu olei mineralnych, lakierów i t. p. Kierunek wiatru rzucał miljardy iskier i morze całe żaru z płonącego warsztatu na wspomniany magazyn. Niska temperatura zapłonienie niektórych z przechowywanych olei, mogła lada chwila spowodować straszną eksplozję, a tem samem rozszerzyć pożar do stopnia zagrażającego niemal całemu zakładowi przemysłowemu. W następstwie czego, spowodowałoby to miljardowe szkody w objektach, nieobliczalne straty dla kraju w przerwaniu produkcji, zniszczeniu warsztatu pracy, blisko dwu tysięcy pracowników. Chwila dla kierownika akcji ratunkowej naprawdę bardzo ciężka. W dyspozycji swej miał tylko wodę i kilkanaście ręcznych gaśnic chemicznych, z których w danych warunkach dla ratowania zagrożonego magazynu absolutnie nie mógł korzystać. Pozostało mu więc jedyne wyjście, zatopić magazyn olei mineralnych wodą. Tak też zarządził. Z narażeniem życia prądowników, skierował kilka prądów wody przez drzwi i okienka do składu i za chwilę wydobywająca się z powrotem woda świadczyła o zatopieniu beczek, butli i puszek metalowych, a więc zabezpieczonych od nagrzania do temperatury wrzenia— temperatury powodujących eksplozję. Zakład przemysłowy, wiele istnień ludzkich, zostało uratowanych od zagłady, kraj uratowany od milijardowych strat.

Czytający te słowa laik powie: a więc jest bardzo łatwy sposób zażegnania niebezpieczeństwa pożaru magazynów łatwopalnych olei mineralnych. — Lecz doświadczony strażak wie, rozumie doskonale, jakie ów komendant straży przechodził chwile naprężenia nerwowego, do momentu, gdy na powierzchni zatapiającej wody stwierdził, że w magazynie nie było otwartej beczki lub butli z łatwopalnym płynem, który, jako lżejszy od wody, rozlałby się w może płonącej lawy. Każdy strażak wie, że dokonać tego można było tylko w wyjątkowych oko-

licznościach: podziemny skład, wszystkie naczynia hermetycznie zamknięte, wszystkie naczynia ustawione poniżej otworów przyziemia, brak kanałów odpływających, dostateczna ilość wody dla szybkiego zatopienia magazynu. Brak jednego z tych warunków uniemożliwiłby akcję, a może nawet akcja taka w warunkach złych, przyśpieszyłaby katastrofę. Dlatego zrozumiałe są słowa owego komendanta, który tak objaśnił swoje zarządzenie: „nie miałem innego wyjścia, ani czasu na szukanie innych sposobów ratunku, — więc zaryzykowałem wszystko co straż jako taka może zaryzykować — życie nasze". — Akcja uwieńczona została pomyślnym skutkiem, lecz powtarzam: dzięki wyjątkowym okolicznościom, szybkiej i zdecydowanej woli kierownika. A przecież nie magazyn był przyczyną pożaru, magazyn pobudowany ściśle wg. przepisów zacytowanego na wstępie rozporządzenia.

Jak już wspomniałem na poprzenio, rozporządzenie regulujące sprawę przechowywania w zakładach przemysłowych większych ilości olei mineralnych, uwzględnia potrzeby fabrykacji, warunki różnych sytuacji budowlanych i nie wymaga koniecznie budowania magazynów podziemnych, które przecież znacznie utrudniają normalną pracę przemysłową. —

Jak opisany wypadek pożaru zakończyłby się, gdyby miast magazynu podziemnego był magazyn pobudowany na przyziemiu, łatwo sobie Szanowni Czytelnicy dopowiedzą.

Czy więc są środki ochronne dla tych mniej szczęśliwych okoliczności i jak należy je organizować, jest zagadnieniem niepozwalającem ani na chwilę spocząć ludziom pracującym na niwie pożarnictwa. Gdy bowiem zaistnieje jakieś niebezpieczeństwo, musi koniecznie znaleźć się jakiś środek zaradczy.

Wspomniałem powyżej, że już budowle znajdujące się w sąsiedztwie magazynu płynów łatwopalnych stanowią objekta, które traktować należy na wypadek pożaru w sposób specjalny. Organizacja więc obrony przeciwpożarowej osiedli posiadających takie składy, zwłaszcza organizacja obrony przeciwpożarowej zakładów przemysłowych, musi z konieczności posiadać urządzenia, z pomocą których można będzie przeprowadzić skutecznie akcję ratunkową w wypadku pożaru w warunkach opisanych. —

Niezależnie od organizacji samego magazynu, poprowadzonej w kierunku zmniejszenia do minimum niebezpieczeństwa, jak: podziemna budowa, odizolowana od budowli sąsiedzkich pasem ochronnym, magazynowanie naczyń z płynami łatwopalnemi poniżej poziomu gruntu, łatwe odwietrzanie gazów powstałych z parowania olei lekkich, zapewniona stosunkowo niska temperatura składu, stałe utrzymywanie naczyń w stanie zamkniętym, usuwanie natychmiastowe wszelkich wycieków z naczyń spowodowanych rozlewaniem płynów przy ich wydawaniu i t. p., należy przygotować warunki do skutecznej akcji ratunkowej na wypadek powstania pożaru w magazynie i na wypadek powstania pożaru w sąsiedztwie magazynu.

Wypadki pożaru w magazynie już tylekroć były omawiane w prasie fachowej, na kursach pożarnictwa i w specjalnych broszurach, iż środki ratunkowe i zagadnienia taktyczne powszechnie są znane. Zadaniem niniejszego artykułu jest zwrócić uwagę Czytelników na te wypadki niebezpieczeństwa, które przychodzą z zewnętrz, z sąsiednich budowli i przedstawiają częstokroć większe niebezpieczeństwo niż wypadki bezpośrednio wynikłe w magazynach. W pierwszym rodzaju wypadków mamy do czynienia przeważnie z pożarem w zarodku, który jesteśmy w możności stłumić natychmiast środkami małemi, podręcznemi, szybko i skutecznie. Używamy do tego gaśnic ręcznych specjalnych, piasku lub specjalnych koców — tłumnic. W wypadkach pożaru zagrażającego zewnątrz, musimy rozwinąć akcję zabezpieczającą cały zapas znajdujący się w magazynie, uchronić go od nagrzania mogącego spowodować wybuch. W tych wypadkach posiadać musimy znaczniejsze środki, zarówno co do rozmiarów jak i skuteczności.

Z pośród chemicznych środków zabezpieczających skutecznie magazyny w tego rodzaju wypadkach mamy: kwas węglowy i pianę. Z narzędzi przeznaczonych między innemi do takich sytuacyj ratunkowych, najwięcej odpowiednim jest, opisany szczegółowo w jednym z numerów „Strażaka Sląski" w roku 1927, — generator pianowy. Skuteczność jego działania w opisanych warunkach jako ochrona i zabezpieczenie, a także bezpośrednio działające natarcie gaśnicze, wypróbowane zostało już kilkakronie praktycznie i eksperymentalnie przez nasze zawodowe górnośląskie straże pożarne w przemyśle. Posiadanie tych narzędzi przez zakłady przemysłowe, którym zagrażać może niebezpieczeństwo omawianych rodzajów pożarów, jest całkowicie umotywowane i zapewniające całkowite bezpieczeństwo. Zaś w stosunku do ewentualnych następstw jakie spowodować może nawet najmniejszy pożar płynów łatwopalnych, wydatek związany z nabyciem generatora pianowego jest niewspółmiernie mały.

Być może, iż technika narzędzi przeciwpożarowych w przyszłości obdarzy nas sprzętem idealnym dla tego rodzaju pożarów, jakie są treścią niniejszego arykułu, niemniej, w chwili obecnej, generator pianowy uznać należy za szczyt pomysłowości i wynalazczości mózgu ludzkiego w tej dziedzinie. Tembardziej, że przecież procesy produkcji wielu zakładów przemysłowych, jak: koksownie, rafinerje, fabryki chemiczne, już same w sobie kryją drzemiące niebezpieczeństwo wiecznie czychającego na okazję wybuchu molocha pożogi. Dla tych więc zakładów przemysłowych posiadanie generatora pianowego ma nieocenione wartości obronne przed niszczycielskim żywiołem.

Może ktoś powiedzieć że za wiele rozpisałem się o generatorze pianowym, lecz gdy patrzy się u nas na to wieczne igranie z niebezpieczeństwem wybuchu pożaru płynów łatwopalnych, to lekceważenie grożącego niebezpieczeństwa, lekomyślne traktowanie następstw, wtedy, gdy posiadamy środki zabezpieczające nas od ewentualnych, kolosalnych strat materjalnych, wtedy chciałoby się krzyczeć na całą Polskę: przepisy o przechowywaniu płynów łatwopalnych nie wykluczają niebezpieczeństwa pożarów, więc organizujcie się do obrony, gotujcie się do walki z niemi, uzbrajajcie się!

Że zdanie moje w poruszonej sprawie nie jest odosobnione, świadczy najwymowniej traktowanie tego zagadnienia poważnie troskliwie przez szereg poważniejszych zakładów t. zw. „ciężkiego przemysłu" górnośląskiego.

Uwagi moje, rzucone w szeregi strażactwa śląskiego za pośrednictwem niniejszego artykułu, mają za zadanie obudzić czujność i uwagę społeczeństwa w tym kierunku. Niedawno temu, miałem sposobność na własne oczy oglądać, w jednym z powiatowych miast naszego województwa, magazyn hurtowy olei mineralnych w takich warunkach pożarowych, iż rzetelny strach mnie przejął na myśl o następstwach, na wypadek pożaru w sąsiedztwie. A magazyn ten był zalegalizowanym, bowiem odpowiadał suchej literze przepisów, będących założeniem niniejszego artykułu. Czy straż pożarna

w tem mieście posiada generator pianowy — jedyny dla tych warunków środek ochronny rzeczonego magazynu? Nie. Najbliższy generator pianowy posiada straż znajdująca się w prostej linji od owego miasta w odległości około 40 kilometrów. Ewentualne następstwa wypadku pożaru w sąsiedztwie tego magazynu — to kilkumiljonowe straty materjalne. Strat moralnych nie podejmuję się obliczać.

ŚMIAŁY.

Doświadczenia w zakresie prewencji.

№ 19 „Przewodnika Ubezpieczeń" pisze w tej sprawie co następuje:

W poprzednim artykule p. t. „Kilka uwag o prewencji" wspomnieliśmy, że akcja zapobiegawcza przeciwpożarowa wysuwana jest przez sam wewnętrzny rozwój nowożytnych ubezpieczeń na czoło działalność instytucyj ubezpieczeniowych, zwłaszcza zakładów publiczno-prawnych. Ale do tego trzeba dodać jeszcze jeden przemożny czynnik, który z tej ewolucyjnej możliwości zakładów ubezpieczeniowych czyni wręcz pierwszorzędny obowiązek społeczny, posiadający przytem olbrzymie znaczenie moralne i wychowawcze dla całej ludności.

Tym czynnikiem, który akcji prewencyjnej nadaje właśnie dziś i właśnie u nas szczególne znaczenie, — są następstwa wojny światowej i okresu inflacyjnego. Jeżeli w krajach bogatych, zwłaszcza przed wojną, środki zapobiegawcze można było ostatecznie uważać tylko za jedno z wielu zadań celowości gospodarczej, — to dziś, zwłaszcza w Polsce po wszystkich straszliwych spustoszeniach wojennych i po zniszczeniu tylu wartości w okresie inflacji, wszelkie niedorzeczne marnotrawstwo dóbr, wynikające z ewentualnego zaniedbania środków ochronnych i zapobiegawczych równałoby się wręcz przestępstwu wobec społeczeństwa.

Ale właśnie doświadczenia wojenne i inflacyjne spowodowały, że poglądy na praktyczną skuteczność prewencji uległy gruntownej zmianie. Przed wojną niemal powszechny był pogląd, że pożary są klęską elementarną, niezależną od woli ludzkiej, nieuniknioną, której można się tylko poddać cierpliwie. Krzywda zniszczeń ogniowych, która w krajach Europy Zachodniej wykazała na ogół kierunek ciągły i nie podlegała zbyt silnym wahaniom, wzmacniała jeszcze to przeświadczenie. To też ulegali mu nawet fachowcy z dziedziny prewencji, np. organy nadzoru techniczno-budowlanego policja ogniowa, straże ogniowe i t. d. Oczywiście, ludzie ci zdradzali pewien sceptycyzm przy traktowaniu wersji o nieuniknioności pożarów, boć z własnego doświadczenia wiedzieli, jak często tych pożarów można było uniknąć. Ale ich wiara w pomyślne perspektywy akcji zapobiegawczej była raczej odczuciem, raczej instynktem praktyków, niż naukowo uzasadnionem doświadczeniem.

Teraz jednak nikt już nie potrafi zaprzeczyć, że pożary są głównie i przedewszystkiem zjawiskiem gospodarczem i społecznem, a więc dającem się w stosunkowo rozległych granicach zmieniać i normować przez świadomą wolę i organizację, względnie — przez zmianę ogólnych stosunków gospodarczych i społecznych. Najbardziej uderzających dowodów cyfrowych dostarczyły właśnie wojna światowa i inflacja powojenna.

Pomimo, że wojna uniemożliwiła niemal wszelką walkę z pożarami wskutek powołania pod broń wszystkich mężczyzn w sile wieku, pomimo, że cała troska o gospodarstwo domowe spadła na kobiety i młodzież, to jest tę część ludności, która była najmniej obznajomiona ze sposobami tej walki, pomimo, że w wielu krajach posługiwano się pracą jeńców wojennych, a więc żywiołami możliwie najmniej odpowiedniemi, pomimo, że stosowanie przeróżnych namiastek, stwarzało szereg nowych niebezpieczeństw ogniowych, — pomimo to wszystko w takich n. p. Niemczech szkody pogorzelowe w ciągu pierwszych trzech lat wojny spadły o jakieś 33%, a prawie o 50% w porównaniu z czasami przedwojennemi. Podziałało to wręcz jak objawienie na tych wszystkich, którzy już i przedtem wierzyli instyktownie w możliwość znacznego zredukowania szkód pożarowych. Jest przecież jasne, że jeżeli ludność potrafiła w tak ciężkich czasach tak silnie zmniejszyć szkody ogniowe, to musi osiągnąć to samo i we względnie normalnych warunkach pokojowych.

Inflacja dodała do tego nowe doświadczenia. Gdy nieprzerwany i coraz gwałtowniejszy spadek pieniądza papierowego zniszczył wszelką miarę wartości, a ochrona ubezpieczeniowa stała się (z nielicznemi wyjątkami, gdy umowy ubezpieczeniowe były zawierane w stałej walucie) niemal bezwartościowa, — pożary ustały niemal zupełnie. Rok 1923, t. j. rok najostrzejszej inflacji był zarówno w Niemczech jak w Polsce, z punktu widzenia statystyki pożarowej, rokiem najpomyślniejszym jak daleko wogóle sięga pamięć ludzka. Dla ilustracji wystarczy podać dane o pożarach, dotyczące tylko ubezpieczeń publicznych w Polsce. Podczas gdy w danej Kongresówce pożary niszczyły niegdyś rok rocznie od 8 do 9‰ wartości budynków, a potem przez szereg dziesięcioleci szkody te zniżyły się stopniowo do 3 — 5‰ to w r. 1921—1922 spółczynnik palności spadł już prawie do 1‰, a w r. 1923 — jeszcze niżej, bo do 0.27‰. Potem, w miarę jak ze stabilizacją waluty wzrastała też i rzeczywista ochrona ubezpieczeniowa, palność zaczęła wzrastać, aż w roku 1928 wyniosła już prawie dziesięć razy więcej niż przed pięciu laty. A więc, inflacja dowiodła, że niema takich praw „przyrodzonych" i nieodwołalnych, któreby zmuszały naród do opłacania zawsze jednakowego haraczu ze swego majątku, a istnieją tylko określone prawa gospodarcze i społeczne, podległe celowym zorganizowanym wysiłkom ludzkim.

Po tych doświadczeniach nie może już być nawet najsłabszej wątpliwości, że częstokroć pożarów może i musi być bardzo wydatnie zmniejszona. Doświadczenia te ustaliły nieodwołalnie raz na zawsze, że częstość pożarów nie jest klęską żywiołową i nieuniknioną. Odtąd każdy wie, a przynajmniej wiedzieć powinien, że liczba pożarów i suma szkód pogorzelowych zależy jak najściślej od stanu umysłów ludności i od podniecających lub hamujących czynników, wynikających z warunków życia gospodarczego.

Świadomość ta w sposób stanowczy rozszerzyła możliwość akcji zapobiegawczej. Wprawdzie istnieje cały szereg takich czynników ogólno-gospodarczych których akcja prewencyjna nie jest w stanie bezpośrednio usunąć ani złagodzić, — dotyczy to naprzykład kryzysów gospodarczych, które tak silnie wzmagają niebezpieczeństwo pożarów. Lecz mimo to arsenał środków walki z pożarami wzbogacił się nadzwyczajnie. Jeżeli dawniej główny nacisk kładziono na wyszukiwanie i usuwanie rzeczowych niebezpieczeństw ogniowych, to teraz zupeł-

nie równorzędne prawo obywatelstwa uzyskuje walka z siłami psychicznemi, które godzą się ze spustoszeniami pożarowemi lub nawet je wywołują.

Wynika stąd jeszcze jedno. Skoro ograniczenie liczby pożarów jest celem, który da się osiągnąć w drodze świadomego i zorganizowanego wysiłku woli ludzkiej i skoro ten cel staje się dla gospodarki krajowej żywotną i pilną koniecznością, to akcja zapobiegawcza przerasta już ramy działalności ściśle fachowej a nawet ściśle gospodarczej a staje się odpowiedzialną służbą publiczną.

Wyjątkowe trudności ogólnego położenia gospodarczego świadomość psychicznego uwarunkowania ogromnej części pożarów i płynąca stąd świadomość wielkiej odpowiedzialności wobec kraju i społeczeństwa wymagają, aby akcja zapobiegawcza przejawiła większą jeszcze energję, i inicjatywę, aniżeli w dawniejszych czasach, o tyle pomyślniejszych z punktu widzenia gospodarczego. Dlatego właśnie, mimo nawiązywania do całej tradycji przedwojennej, można trzeba jednak mówić o obecnej akcji zapobiegawczej, jako o zjawisku nowem i szczególnie znamiennem dla przeżywanego przez nas okresu.

Zadania ogólnej odbudowy kraju muszą być wykonane przez całą ludność. Również w stosunku do działalności prewencyjnej, która przedtem interesowała tylko szczupłe koła fachowców, żaden zawód, żadna klasa społeczna, żaden obóz polityczny nie może pozostać obojętny. Wszyscy są wzajemnie współodpowiedzialni, — każdy zosobna w wąskich ramach swego gospodarstwa czy zawodu, a wszyscy pospołu w ogólnem współżyciu społecznem. Każdy musi pamiętać, że pastwą płomieni padają rok rocznie dziesiątki i setki miljonów złotych i że szkód tych można uniknąć, gdy znajdzie się potemu świadomość i wola.

Świetny przykład tego, jak w tej dziedzinie pracować należy i jakie można osiągnąć rezultaty, dał szlezwicko - holsztyński zakład ubezpieczeń od ognia, którego działalność prewencyjną zobrazował niedawno w odczycie w Wiedniu Dr. Franzke. Działalność tego zakładu w zakresie prewencji przeciwogniowej może być słusznie uznana nietylko za niezmiernie pouczającą, ale wręcz za pionierską w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu.

Zakład szlezwicko - holsztyński obejmuje swoją działalnością obszar, zaludniony tylko przez $1^1/_2$ miljona mieszkańców, z których czwarta część przypada na ludność wiejską. Na obszarze tym istnieje 47 miast i miasteczek, z których 2 są wielkiemi miastami, liczącemi każde więcej niż 100 000 mieszkańców. Pośród zabudowań wiejskich przeważa charakterystyczne miękkie pokrycie, a mianowicie z trzciny i słomy.

Zakład nastawia swój cały personel na ideę zapobiegania pożarom i dąży wszelkiemi drogami i środkami ku temu, by odpowiednio ukształtować stan umysłów całej ludności. Większość ludzi nie zdaje sobie wogóle sprawy z całej surowej powagi klęski pożarów i rozpatruje tę sprawę jako rzecz, interesującą wyłączn e poszkodowaną rodzinę i zainteresowany zakład ubezpieczeń. Nie uświadamia ona sobie bezpośredniego związku między klęską ogniową i dobrobytem powszechnym, nie widzi dostatecznie jasno, że każdy pożar zahacza o kieszeń wszystkich ubezpieczonych.

To też akcja zapobiegawcza musi być przedewszystkiem akcją uświadamiającą. Trzeba wbić ludziom w głowy przedewszystkiem trzy idee przewodnie. Po pierwsze: „Każdy pożar oznacza absolutną i niepowetowaną stratę gospodarstwa narodowego". Po drugie: „Szkody pożarowe rujnują kulturę i tamują wzrost dobrobytu całej ludności; to też każdy członek społeczności kulturalnej musi poczuwać się do etycznego obowiązku zwalczania w miarę swych sił wszystkich przyczyn pożarów". I po trzecie: „Każdy pożar przynosi szkody tobie samemu, gdyż wzmaga ogólną drożyznę i podnosi twoje składki ubezpieczeniowe".

Do oddziaływania na umysły ludności prowadzi wiele dróg i wszystkie one muszą być wyzyskane z jednakowym naciskiem.

Na pierwszem miejscu należy postawić oddziaływanie przez prasę. Zakład szlezwicko - holsztyński stosuje ten środek propagandy w jak najszerszym zakresie: artykuły i notatki o prewencji w dziale redakcyjnym wszystkich dzienników i perjodyków, komunikaty w dziale ogłoszeń i specjalne dodatki wdrażają w umysły z pomocą coraz nowych sformułowań, nowych tekstów i nowych rysunków wciąż tą samą myśl. Tylko nieustannie spadające krople żłobią kamienie. Zakład szlezwicko - holsztyński umieścił poczynając od r. 1924 swe ogłoszenia w 15 miljonach numerów pism i gazet, krótkie notatki w 36 miljonach numerów, a artykuły w 16 miljonach numerów, co razem wynosi 67 miljonów. Nie chodzi tu zaś o miljony papierków, które pójdą na wiatr, ale o te dziesiątki tysięcy ziarn, które upadną na urodzajną glebę i zapłodnią stopniowo umysły całej ludności.

Przedewszystkiem więc dotyczy to walki ze świadomemi podpaleniami przez samą ludność. Już sam potoczny sposób wyrażania się o faktach podpalenia świadczy, że stosunki w tej dziedzinie były dotąd głęboko nienormalne. Czyż nie słyszy się dość często o tem, że n. p. jakiś fabrykant łódzki dorobił się na tem, że „spalił się kilka razy", zupełnie tak samo, jak mówi się o innych, że dorobili się przez udane bankructwa? Czy nie słyszy się często o tem, jak to ktoś „podreperował się" dzięki uzyskanemu odszkodowaniu i t.p., Przytem aż nazbyt często słuchacze przyjmują te opowieści z wyrozumiałem i porozumiewawczem mruganiem albo innemi oznakami cichego porozumienia i domyślności.

Trzeba więc bezwzględnie dążyć do tego, aby słowem i piórem wciąż piętnować świadomych podpalaczy, jako złodziejów grosza publicznego, którzy cynicznie pogłębiają powszechną niedolę, kierując się najnędzniejszemi i najbardziej występnemi pobudkami. Trzeba również wciąż wbijać w umysły ludności ten pewnik, że ona to właśnie musi opłacać koszty tych zbrodniczych podpaleń, — choćby tylko w drodze nieuniknionego podwyższenia składki ogniowej.

Ten właśnie wzgląd usprawiedliwia stosowanie przez zakłady ubezpieczeniowe takich środków walki, jak nagrody pieniężne za wykrycie i wskazanie podpalaczy. Zakład szlezwicko - holsztyński za wykrycie podpalacza wypłaca ok. 10.000 złotych, przyczem cała ludność jest o tem doskonale poinformowana za pomocą dziesiątków tysięcy wielkich plakatów i ustawicznych ogłoszeń w gazetach. W ciągu ostatnich pięciu lat zakład wypłacił z tego tytułu około 850.000 złotych. O każdej nagrodzie pieniężnej ogłasza się w prasie, do czego zwykle dołącza się w dziale ogłoszeń rysunek propagandowy wyobrażający przestępce za kratami i zaopatrzony w odpowiednie napisy.

Zdaniem d-ra Franzkego wszystkie zastrzeżenia przeciw wypłacaniu nagród pieniężnych donosicielom muszą milknąć wobec tego, że w ten sposób najskuteczniej powstrzymać można od pokusy słabsze charaktery.

Zresztą i niezależnie od tego środka, samo systematyczne badanie przyczyn pożaru może często ustalić niezbicie fakt podpalania i osobę spraw-

cy. Dawniej panował pod tym względem nieuzasadniony pesymizm. Pewien sędzia śledczy jeszcze w roku 1924 oświadczył: „z pośród dziesięciu morderstw podejmuję się wyjaśnić przynajmniej dziewięć, ale nie wiem, czy z pośród dziesięciu podpaleń uda mi się wyświetlić choć jedno“. Przy dzisiejszych metodach badania przyczyn pożarów twierdzenie takie nie da się już utrzymać. Oczywiście, potrzebne tu są szczególna staranność, systematyczność i doświadczenie, gdyż praktyka dowodzi, że każde nieudowodnione lecz domniemane przez ludność podpalenie działa jak podnieta do dalszych podpaleń, podczas gdy —naodwrót— każdy wypadek odnalezienia i przykładnego ukarania przestępcy jest najskuteczniejszem wędzidłem dla spekulacyjnych i nieuczciwych skłonności.

Najważniejszą jest przytem szybkość interwencji. Powołane organy administracyjnę i policyjne w miastach i na wsi muszą udawać się jaknajprędzej na miejsce pożaru, aby z pomocą straży ogniwej nie dopuścić do zatarcia śladów i do nieuniknionego zaciemnienia właściwego dochodzenia. W razie najlżejszego podejrzenia o podpalenie, trzeba natychmiast zawiadomić urząd prokuratorski. Zakład szlezwicko - holsztyński spowodował, że już od pięciu lat prawie w każdym wypadku, gdy podejrzewano podpalenie, przedstawiciele prokuratury przeprowadzali na miejscu i możliwie najszybciej staranne dochodzenia. Bez względu nawet na to, czy zakład jest bezpośrednio zainteresowany, oddaje on do dyspozycji władz swe samochody. W wypadkach poważniejszych Zakład wysyła specjalny samochód, dostatecznie obszerny i zaopatrzony we wszystkie nowoczesne środki techniki sądowo - kryminalnej. Samochód ten, w każdej chwili, dniem i nocą stoi do dyspozycji władz sądowych i śledczych.

Dochodzenie musi uwzględniać i krok i za krokiem badać wszystkie bez wyjątku możliwe przyczyny pożaru, usuwać jedną wątpliwość po drugiej i wciąż zacieśniać coraz bardziej krąg badania, aż wreszcie złoczyńca przyparty do muru i albo sam przyzna się do popełnionego czynu, albo i bez tego przyznania wina jego zostanie udowodniona. Rzecz prosta, badanie takie wymaga ludzi rozumnych, bezstronnych doświadczonych i dobrze znających naturę ludzką. Wyszkolenie takich pracowników jest zadaniem nietylko kursów specjalnych przy urzędach kryminalnych, ale i kursów urządzanych przez same zakłady ubezpieczeniowe. Wielką pomoc mogą też okazać broszury i podręczniki, traktujące o ustaleniu przyczyn pożarów, wydawane przez zakłady ubezpieczeniowe i rozsyłane bezpłatnie organom śledczym i policyjnym, oraz urządzenie muzeum prewencyjno-ubezpieczeniowego.

Skoro sprawca został wykryty, to w celu wzmożenia odstraszającego wpływu wyroku trzeba dążyć do tego, aby wyrok ten zapadł jak najszybciej, aby sprawy o podpalenie rozpatrywać możliwie całemi serjami na specjalnej sesji sądowej, aby wyrok był istotnie odstraszający. Dążyć też trzeba do tego, aby same wyroki i motywy wyroków podać możliwie najszerzej do wiadomości publicznej z tem, żeby wpoić w umysły wciąż to samo przeświadczenie, że podpalacze są szkodnikami społecznymi i wspólnem niebezpieczeństwem dla całej ludności.

Zakład szlezwicko - holsztyński powierzył wszystkie te sprawy specjalnemu wydziałowi, którego kierownik z reguły bierze udział we wszystkich rozprawach sądowych, — często w charakterze biegłego rzeczoznawcy. Dzięki temu wydział ten posiada wszelkie informacje o podpaleniach i zna doskonale metody walki z niemi.

Dział Oficjalny Związku

Posiedzenie Zarządu Związku Wojew.

W czwartek dnia 30 października br. o godzinie 17-tej odbyło się w Katowicach posiedzenie Zarządu Związku Straży Pożarnych Województwa Sl. pod przewodnictwem Prezesa mecenasa Mildnera i obecności członków Zarządu: burm. Koja, burm. Tomanka, insp. Pachelskiego, sekr. Barona i skarbnika Ślązaka. Wiceprezes starosta Wyglenda usprawiedliwił swoją nieobecność.

Po zagajeniu i odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia Zarządu z dnia 30 sierpnia r. b. i krótkiej dyskusji interpretacyjnej, odnośnie zasady podpisywania protokółów z posiedzeń, przystąpiono do przyznania odznaczeń za „wysługę lat“, wzgląd nie skierowania wniosków o odznaczenia wyższe do Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia wniosku odwoławczego Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzezince przeciwko wynikowi zawodów wojewódzkich, stawiających rzeczoną straż pożarną na trzeciem miejscu w grupie III-ciej. Po stwierdzeniu prawidłowości obliczeń rezultatu zawodów dokonanych przez Sąd Konkursowy, Zarząd Związku postanowił przejść nad wnioskiem Ochotn. Str. Poż. w Brzezince do porządku dziennego.

W dalszym ciągu obrad, Zarząd Związku zapoznał się szczegółowo z ogólnemi wynikami zawodów wojewódzkich. W konsekwencji zapowiedzianych i preliminowanych nagród pieniężnych dla Straży pożarnych, które w poszczególnych grupach ćwiczebnych zajęły czołowe miejsca, uchwalono nagrody w następujących wysokościach:

Drużyny, które zajęły pierwsze miejsca w poszczególnych grupach otrzymują po zł. 300.

Drużyny, które zajęły drugie miejsca w poszczególnych grupach otrzymują po zł. 200.

Wreszcie drużyny, które zajęły trzecie miejsce w poszczególnych grupach otrzymują po zł. 150.

Na skutek powyższej, zasadniczej uchwały w sprawie nagród pieniężnych, nagrody te otrzymują:

a) Po złotych 300.((trzysta) Straże Pożarne: Zawodowa „Huty Uthemann“ w Szopienicach; Ochotn. Straż Pożarna w Łagiewnikach; Kopalniana kop. „Anna“ w Pszowie i Ochotn. Straż Pożarna w Niedomiu G.

b) Po złotych 200. (dwieście) Straże Pożarne: Zawodowa kopalni „Szarlej Biały“ w Brzezinach Śląskich; Ochotnicza Straż Pożarna w Rudzie Śląskiej; Ochotnicza Straż Poż. w Goduli i Ochotnicza Straż Pożarna w Kończycach,

c) Po złotych 150. (Sto pięćdziesiąt złotych) Straże Pożarne: Ochotnicza Straż Pożarna w Szopienicach; Ochotnicza Straż Pożarna w Brzezince i Ochotnicza Straż Pożarna w Brzezince.

Wypłata powyższych kwot nastąpi w miarę posiadanych przez Kasę Związku funduszów.

W związku z przechodzeniem na własność poszczególnych drużyn zwycięskich dotychczasowych nagród przechodnich, jak w roku ubiegłym nagro-

Plan działalności Związku Str. Poż. Wojew. Śląskiego na 1931 r.

Data	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1	NOWY ROK	Ćwicz. aplikacyjne p. Rybnickiego	Ćwiczenia apl. p. Lubliniecki			
2				Śl. Kom. Techn.		
3					Trzeci Maj	
4						
5		Śl. Kom. Techn.	Śl. Kom. Techn.	Wielkanoc		
6	Odprawa Ogn. P.					
7					Śl. Kom. Techn.	Zawody Pow. Katowice-Wieś
8	Śl. Kom. Techn	Ćwicz. aplikacyjne p. Pszczyński				
9						
10						
11	Ćwiczenia apl. p. Katowicki	Kom. Redakcyjny				Śl. Kom. Techn.
12			12-14 Kursy sanitarne w Żorach	Manewry rejonowe p. Rybnicki	Kom Redakcyjny	
13						
14						Zawody Pow. Tarnowskie Góry
15		Ćwiczenia aplikac p. Świętochłow	Manewry rejonowe p. Katowicki		15-17 Kursy Pożarn. p. Rybnicki	15-17 Dwutygodniowe Kursy lotniczo-gazowe dla całego terenu działalności Związku
16						
17	Wiecz. dyskusyjny					
18						
19						
20				20-26 Tygodniowe Kursy Pożarn. dla całego terenu działalności Związku		
21		Wiecz dyskusyjny			21-23 Kursy Pożarn. miast: Katowice i Król. Huta	
22		Ćwiczenia apl. p. Świętochłow.	Manewry rejonowe p Świętochłow.			
23	23-25 Kursy sanitarne w Pszczynie					
24						
25						
26						
27						
28			Wiecz. dyskusyjny			
29					29-31 Kursy Pożarn. p. Lubliniecki	
30						
31						

Czynności zbiorowe w zakresie wyszkolenia.

Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
			Śl. Kom. Techn.		
	Zawody Pow. m. Katowice				
		Śl. Kom. Techn.			Śl. Kom. Techn.
		4-6	Manewry rejonowe pow. Rybnik		
Zawody Pow. Lubliniec		Kursy Pożarn. p. Katowice		Śl. Kom. Techn.	
			Komitet Redakc.	Odprawa Ogn. Powiatowych	
					Komitet Redakc.
		11-13	Manewry rejonowe p. Świętochłow.		
Zawody Pow. Świętochłowice		Kursy Pożarn. p. Pszczyński			
	Wojew. Zjazd Straży Poż.				
		18-20	Manewry rejonow. p. Katowice-Wieś		
Zawody Pow. Pszczyna		Kursy Pożarn. p. Świętochłow.			Wieczór dyskus.
				Wieczór dyskus	
			Wieczór dyskus.		
					Boże Narodz.
Zawody Pow. Rybnik		Wiecz dyskus.			
		Manewry rejonowe p. Pszczyna			

dy grupy I-szej, a w roku bieżącym nagród grup II i IV-tej, na wniosek Śląskiej Komisji Technicznej Zarząd Związku Wojewódzkiego powziął uchwałę, mocą której ustanawia się obecnie nagrody o charakterze stale przechodnich, w postaci proporczyków o wymiarach 50 x 50 cm. na dwumetrowych drążkach. Proporczyki te, będą miały jedną stronę szafirową z wyhaftowanym orłem śląskim i napisem: „Związek Straży Pożarnych Województwa Śląskiego", zaś drugą stronę białą z haftowanym napisem: „nagroda przechodnia x grupy". Historja przechodzenia nagrody tej w posiadanie okresowe poszczególnych straży pożarnych, będzie uwidoczniona corocznie metalową tabliczką przymocowaną na drążku. Dla zamówienia pierwszych proporczyków i omówienia szczegółów wykończenia oraz warunków wykończenia i dostawy, wybrano komisję w składzie druhów: insp. Pachelskiego, sekretarza Barona i skarbnika Ślązaka.

Głównym punktem obrad omawianego posiedzenia Zarządu Związku była sprawa planu działalności na rok 1931 i związanego z nim bezpośrednio preliminarza budżetowego na okres budżetowy 1931-31.

Projekt planu działalności referował insp. Pachelski. Ponieważ zamierzenia Związku wymagają choćby krótkiego omówienia, odkładamy sprawozdanie z tej sprawy do następnego numeru „Strażaka Śląskiego", w dzisiejszym zaś numerze, na innem miejscu, zamieszczamy tylko plan zbiorowych czynności w zakresie wyszkolenia, ujęty w formę tabelowego terminarza.

Zaznaczyć tylko należy dla jasności wspomnianego terminarza, iż praca zbiorowa w kierunku podniesienia sprawności fachowej naszych straży pożarnych, w roku przyszłym postępować będzie niemniej intensywnie jak dotychczas. Główny nacisk w planie tego działu pracy, położono na bojowo-alarmowe usprawnienie poszczególnych placówek.

Przyszłoroczny Zjazd Wojewódzki postanowiono zorganizować jako specjalne święto strażactwa śląskiego. Na program tak zorganizowanego Zjazdu złożyć się mają: Walne Zgromadzenie delegatów Związku, Zawody Wojewódzkie wszystkich czterech grup ćwiczebnych, pokazy i popisy z zakresu wychowania fizycznego, zawody w zakresie przysposobienia wojskowego jak: bieg szturmowy i marsz 10 kilometrowy ze strzelaniem, przegląd, defilada, caprzyk i t. p.

Termin Zjazdu Wojewódzkiego przyjęto na czas: 15 i 16 sierpnia 1930 roku. Miejscem Zjazdu będą Katowice lub Królewska Huta.

Preliminarz budżetowy Związku Wojewódzkiego na okres: od 1-IV-31 do 31-III-32 roku w ścisłem dostosowaniu do zaprojektowanego planu działalności, obejmuje po stronie przychodu i rozchodu, w ogólnej sumie zł. 72.000. Preliminarz ten, zgodnie z brzmieniem art. 23 lit. d) statutu Związku, przedłożony będzie Radzie Zw. do zatwierdzenia.

W dalszym ciągu obrad, Zarząd zastanawiał się nad sprawą wydania „Kieszkonkowego Kalendarza Strażaka Śląskiego na rok 1931". Po zapoznaniu się z projektem zreferowanym przez insp. Pachelskiego zarówno pod względem redakcyjnym i administracyjnym, postanowiono wydać omawiany kalendarz wg. przedłożonego projektu. Do wyboru oferanta i ustanowienia ceny sprzedażnej, upoważniono Prezydjum Zarządu.

Termin zwołania pierwszego, inauguracyjnego posiedzenia Rady Związku ustalono na dzień 6 grudnia 1930 roku. Porządek obrad rzeczonego posiedzenia przewiduje obszerny referat na temat stanu zorganizowanej obrony przeciwpożarowej Województwa Śląskiego i wytycznych dla przyszłego jej rozwoju.

Po załatwieniu szeregu bieżących spraw Związku, przewodniczący — mecenas Mildner zamknął posiedzenie hasłem: „Czołem".

Posiedzenie Śląskiej Komisji Technicznej.

W czwartek, dnia 6 listopada b. r. o godzinie 17-ej, w Gmachu Miejskiej Straży Pożarnej w Katowicach odbyło się miesięczne posiedzenie Śląskiej Komisji Technicznej. Obecni członkowie: insp. Pachelski, kpt. Mierzejewski, sekr. Baron, kmdt. Ślązak, kmdt. Reczek, nacz. Kochoń i nacz. Wiedemann.

Po odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia Śl. Kom. Techn., przystąpiono do omówienia programu najbliższego wieczoru dyskusyjnego i ostatecznego ustalenia terminu tegoż. Jako termin odbycia wieczoru dyskusyjnego w bieżącym miesiącu, przyjęto sobotę dnia 22 listopada o godz. 18-ej, w sali Miejskiej Straży Pożarnej w Katowicach. Referentami będą druhowie: Pow. Ogn. Baron Ryszard mówić będzie o prawach rekwizycyjnych naczelników straży pożarnych w czasie i dla celów akcji ratowniczej; kmdt. Boronowski z Wełnowca omówi i demonstrować będzie urządzenia kontrolne i konserwacyjne aparatów tlenowych syst. „Dragera"; kmdt. Ślązak z Nikiszowca — o motopompach strażackich i ich konserwacji; kmdt. Reczek Karol z Brzezin Śląskich zreferuje historyczny rozwój ręcznych gaśnic chemicznych; wreszcie, w miarę rozporządzalnego czasu, omówione będą aktualne sprawy organizacyjne strażactwa śląskiego.

Z kolei, insp. Pachelski zreferował plan zbiorowych czynności w zakresie wyszkolenia na następny 1931-szy rok. W dyskusji nad rzeczonym planem wysunięto wniosek o uwzględnienie fachowych wycieczek poza granice województwa śląskiego. Wszakże stwierdzono ogólnie, iż takie wycieczki nie cieszą się wielkiem powodzeniem, przeto raczej organizować należy wycieczki o charakterze krajoznawczo-towarzystkiem, a okazję pobytu w którejś większej miejscowości, wykorzystać dla fachowych zwiedzań urządzeń przeciwpożarowych. Również uznano za wskazane gremjalne wyjazdy do sąsiednich województw na zawody wojewódzkie w charakterze obserwatorów.

Dłuższe debaty spowodował projekt przyszłorocznego święta strażactwa śląskiego, wyznaczonego w planie działalności na 15 i 16 sierpnia. Wysunięto szereg pomysłowych zdążających w kierunku uświetnienia tego pierwszego, publicznego występu strażactwa naszego województwa. Między innemi uznano za konieczne, aby łącznie z zawodami strażackiemi o „mistrzostwo śląska", odbyć również zawody w zakresie P. W. i W. F., oraz rozgrywki w strażacką piłkę wodną, tudzież wystąpić z popisami gimnastycznemi i chóralnemi. Opracowanie szczegółowego programu rzeczonego święta odłożono do jednego z następnych posiedzeń Komisji. Dla wcześniejszego zbadania terenów pod boisko ćwiczebne, powołano podkomisję w składzie: insp. Pachelski, kpt. Mierzejewski i kmdt. Ślązak.

Następnie rozpatrzono oferty drukarń na druk i oprawę Kieszonkowego Kalendarza „Strażaka Śląskiego" na 1931-szy rok". Z nadesłanych pięciu ofert wybrano, jako najniższą, ofertę drukarni „Praca". W związku z tem zastanowiono się nad ustaleniem ceny sprzedażnej rzeczonego kalendarza. Przeważyła w dyskusji zasada, stosowana zresztą we wszystkich wydawnictwach Związku Straży Pożarn. Województwa Śląskiego, iż cena sprzedażna winna

być kalkulowana wg. rzeczywistych kosztów wydawnictwa, bez doliczania jakichkolwiek kosztów administracyjnych. Zgodnie z tą zasadą, ustalono cenę za pojedyńczy egzemplarz złotych 1.90 groszy z tem uwzględnieniem, iż straż pożarna, lub Związek Powiatowy, nabywające jednorazowo więcej niż 10 kalendarzy, korzystają z rabatu w wysokości 10%, czyli że za pojedyńczy egzemplarz wtedy płacić będą złotych 1 i 70 groszy. Cena ta jest znacznie wyższą niż kalendarza na rok 1930-ty, lecz koszty wydawnictwa wyższe są prawie o 50% od kosztów w roku ubiegłym.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do sprawy regulaminu kasy ubezpieczeń od wypadków koni używanych przez straże pożarne do przewozu narzędzi na miejsce akcji ratunkowej. Sprawę powyższą zreferował ogólnie druh Baron, podając zebrane dane statystyczne o stanie ubezpieczenia koni w poszczególnych powiatach. Po obszernej dyskusji przeprowadzonej na powyższy temat, Śląska Komisja Techniczna ustaliła następujące tezy: a) uznaje się za pilną sprawę uruchomienia specjalnej kasy ubezpieczeń dla koni strażackich; b) kasa taka winna być zorganizowana i uruchomiona przy Zarządzie Związku Wojewódzkiego; c) zasadą ilości ubezpieczonych koni dla poszczególnych straży pożarnej przez daną gminę, jest przyjęcie obliczenia: dwa konie na jeden zaprzęg, czyli ilość pojazdów w straży odpowiada ilości par koni ubezpieczonych; d) przy opracowaniu regulaminu kasy za podstawę tabeli opłat przyjmuje się zł. 10 od konia w stosunku rocznym; i e) odszkodowania dzieli się na jednorazowe — przy zupełnej stracie konia i wtedy za podstawę ustalenia wysokości odszkodowania przyjmuje się rzeczywistą stratę wg. szacunku komisji, oraz odszkodowania — ciągłe, za czas choroby konia spowodowanej wypadkiem, wg udowodnionej straty jaką właściciel konia ponosi.

Z powodu wyczerpania porządku obrad, na tem posiedzenie zakończono hasłem strażackiem „Czołem".

Odprawa Nacz. Rejonowych w Rybniku.

Powiat Rybnicki, terytorjalnie największy z pośród powiatów Województwa Śląskiego, również w zakresie zorganizowanej obrony przeciwpożarowej może się poszczycić tem, że liczba straży pożarnych na terenie tego powiatu jest największą, bowiem przekraczającą już setkę placówek strażackich. Taka jednak gęsta i liczebna sieć straży pożarnych z konieczności wymaga większego nadzoru i spotęgowanej pracy nad wyszkoleniem i ujednoliceniem działalności, oraz sharmonizowaniem współpracy. Niemożliwem jest więc: gruntowne obsłużenie potrzeb technicznych i organizacyjnych takiej ilości straży poza nych przez jedną osobę ogniomistrza powiatowego. Dlatego, pomimo wysiłków ze strony Władz strażackich i samorządowych, strażactwo powiatu rybnickiego w swej sprawności nieco niedomagało. Dopiero z chwilą przybycia na stanowisko starosty powiatu Rybnickiego p. starosty Wyglendy i przyjęcia mandatu Prezesa Powiatowego Związku Straży Pożarnych, nastąpiło znaczniejsze ożywienie w pracy i konsekwentny rozwój działalności Zarządu Powiatowego Związku w kierunku uporządkowania stanu organizacji.

Jednem z wielu celowych posunięć we wspomnianem kierunku, było podzielenie powiatu na rejony strażackie i zamianowanie Naczelników Rejonowych, których zakres pracy i kompetencje wyjaśnia wyczerpująco podana poniżej instrukcja służbowa.

§ 1.

Dla dozoru i usprawnienia pożarnictwa, pow. Rybnicki dzieli się na rejony. Dowództwo straży pożarnych w poszczególnych rejonach przekazuje się „Rejonowym Naczelnikom Straży Pożarnych", podlegającym służbowo Powiatowemu Naczelnikowi Straży Pożarnych.

§ 2.

Do zakresu działalności Rejon. Nacz. należy:

1) Załatwianie wszelkich spraw poruczonych przez Pow. Naczelnika.

2) Współdziałanie z Pow. Naczelnikiem w zakresie wyszkolenia straży;

3) Współdziałanie z miejscowemi władzami policyjnemi w czasie dokonywania przez nie rewizyj policyjnych;

4) Roztaczanie nadzoru nad strażami i uzgadnianie wzajemnej współpracy;

5) Przeprowadzanie ćwiczeń rejonowych z sikawkami i wszelkiemi przyrządami strażackiemi;

6) Udzielanie strażom wszelkich porad fachowych;

7) Kierowanie zbiorową akcją ratunkową.

§ 3.

W zakresie ćwiczeń rejonowych ustalą Naczelnicy Rejonowi na każdy następny rok szczegółowe plany działalności i przedłożą je najpóźniej do dn. 1. XII., poprzedzającego roku Pow. Nacz., który je zaaprobuje wzgl. przeprowadzi odpowiednie zmiany.

§ 4.

Ze swej ogólnej działalności przedłożą Rejonowi Naczelnicy Powiatowemu Naczelnikowi do dnia 1-III każdego roku szczegółowe sprawozdania za poprzedni rok, natomiast statystyki i inne sprawy żądane przez Powiatowego Naczelnika w terminie, ustalonym przez tegoż.

§ 5.

Rejonowych naczelników wybiera i mianuje Zarząd Pow. Zw. Str. Pożarnych. Rejonowi Nacz. pełnią swój urząd honorowo, bez jakiegokolwiek uposażenia, natomiast za rozjazdy przeprowadzone w sprawach strażackich rejonu przypadają Rejonow. Nacz. z Kasy Pow. Zw. Str. Poż. koszta podróży i djety w wysokości ustalonej dla członków Zarządu Powiatowego Związku. Również przysługuje Rej. Nacz. zwrot kosztów za wydatki kancelaryjne we formie ryczałtu, którego wysokość corocznie ustala Zarząd Pow. Związku.

§ 6.

Rej. Naczelnicy winni przy spełnianiu swych funkcyj nosić mundury z dystynkcjami ustalonemi przez Wojewódzki Zarząd Str. Poż.

§ 7.

Niniejsza instrukcja obowiązuje Rejonowych Naczelników do czasu wydania innej, wzgl. zniesienia rejonów.

Strażackie rejony powiatu Rybnickiego w przydziale poszczególnych straży pożarnych przedstawiają się jak następuje:

REJON I-szy — RYBNIK — Naczelnik Rejonu WENCEL FRANCISZEK. Straże pożarne: Gotartowice, Boguszowice, Kop. Blücher, Golejów, Wielopole, Ochojec, Orzępowice, Chwałęcice, Zwonowice, Gaszowice, Zamysłów, Niedobczyce, Niewiadom, Kop. Roemer, Popielów, Kop. Chwalowice, Jankowice Rybnickie. Jejkowice i Łyski.

REJON II-gi — ŻORY — Naczelnik Rejonu LEŚNIAK FLORJAN. Straże Pożarne: Żory, Rówień, Kleszczów, Baranowice, Osiny, Rogoźna, Swierklany

Górne, Świerklany Dolne, Palowice i Szczejkowice.

REJON III-ci — LESZCZYNY — Naczelnik Rejonu GRZEGORZYCA JAN. Straże Pożarne: Leszczyny, Stanowice, Przegędza, Czerwionka, Kop. Dębieńsko, Bełk, Dębieńsko Stare, Dębieńsko W. Czuhów, Kamień p. Rz., Książenice.

REJON IV-ty — KNURÓW — Naczelnik Rejonu SMAK WIKTOR. Straże Pożarne: Knurów, Kop. Knurów, Gierałtowice, Przyszowice, Chudów, Paniowki, Bujaków, Szczygłowice i Krywałd, fabryka Lignoza i Wilcza Górna.

REJON V-ty — WODZISŁAW — Naczelnik Rejonu — KOMINEK SZYMON. Straże Pożarne: Radlin, Kop. Emma, Bierdułtowy, Jedłownik, Marklowice Górne, Marklowice Dolne, Wikliny, Połomyja, Mszanna, Moszczenica, Skrzyszów, Ruptawa, Jastrzębie Górne, Jastrzębie Zdrój, Godów, Gołkowice.

REJON VI-ty — PSZÓW — Naczelnik Rejonu — MUSIOŁ EMIL. Straże Pożarne: Pszów, kop. Anna, Rydułtowy i Radoszowy, Kop. Charllotte, Kokoszyce, Czernica, Rzuchów, Pstrążna, Dziemierz i Syrynia.

REJON VII-my — BRZEZIE N. ODRĄ — Naczelnik Rejonu — PROSKE MAKSYM. Straże Pożarne: Brzezie n. Odrą, fabryka Ceres, Pogrzebień, Kobyla, Lubomja, Nieboczewy, Buków, Żytna, Raszczyce, Adamowice i Bogunice.

REJON VIII-my — BEŁSZNICA — Naczelnik Rejonu SMOŁKA LEON. Straże Pożarne: Bełsznica, Bluszczów, Rogów, Olsza, Gorzyce, kol. Osiny, Gorzyczki i Łaziska.

W niedzielę, dnia 2 listopada br. w godzinach przedpołudniowych, w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Rybniku, odbyła się pierwsza odprawa Naczelników Rejonowych.

Prezesa Powiatowego Związku Straży Pożarn. p. starostę Wyglendę wchodzącego na salę wraz z insp. wojew. Pachelskim, powitał raportem Pow. Ogniomistrz druh Tomeczek, przedstawiając Prezesowi poszczególnych druhów Naczelników Rejonowych.

Po zajęciu miejsc, Prezes p. starosta Wyglenda wygłosił dłuższę przemówienie, w którem scharakteryzował stan organizacyjny powiatu pod względem obrony przeciwpożarowej, cele utworzenia naczelnictw rejonowych, najistotniejsze potrzeby korporacyjne strażactwa w chwili obecnej i nadzieje pokładane w dodatnie wyniki działalności naczelników rejonowych. Druh Prezes Powiatowego Zw. w przemówieniu swem jasno i niedwuznacznie podkreślił czego żądać będzie od Naczelników Rejonowych w zakresie ich odpowiedzialności za stan wyszkolenia i bojowy poszczególnych str. poż.

Z kolei, sekretarz Powiatowogo Związku druh Grychtoł, odczytał podaną powyżej instrukcję służbową dla Naczelników Rejonowych i zreferował ich obowiązki w stosunku do Zarządu Powiatowego Związku.

Następnie, Prezes p. starosta Wyglenda wręczył Naczelnikom Rejonowym nominację i symbolicznem podaniem ręki wprowadził w urzędowanie.

Po tym oficjalnym akcie nominacyjnym, Przewodniczący odprawie p. starosta udzielił głosu insp. Pachelskiemu, który w obszerniejszym referacie, pouczył Naczelników Rejonowych o ich zadaniach w zakresie kontroli, lustracji i wyszkolenia straży pożarnych. Również zapoznał z planem działalności w zakresie wyszkolenia na rok przyszły, a specjalnie zapoznał zebranych z projektowanemi czynnościami zbiorowemi, jakie wypadnie przeprowadzić na terenie powiatu Rybnickiego. Specjalnie omówił insp. Pachelski szczegółowo zamierzane przez Zarząd Związku Wojewódzkiego zorganizowanie Zjazdu o charakterze „ święta strażactwa śląsk.“.

Po udzieleniu szeregu wyjaśnień na pytania poszczególnych Naczelników Rejonowych i krótkich sprawozdań tychże, odnośnie najbliższych, zamierzonych prac na swych terenach, Przewodniczący p. starosta Wyglenda zamknął odprawę, życząc Naczelnikom Rejonowym pomyślnych wyników w podejmowanej pracy dla rozwoju pożarnictwa a tem samem dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

RÓŻNE.

Uznanie Ochotn. Straży Pożarnej w Kłodnicy.

Na wniosek kwalifikacyjny Powiatowego Ogniomistrza Straży Pożarnych powiatu Katowice—Wieś, Starostwo w Katowicach reskryptem z dnia 11 października 1930 r. L. dz. 0-5431-1, przyznało Ochotniczej Straży Pożarnej w Kłodnicy członkostwo policji Krajowej po myśli § 113 ustępu 3 Kodeksu Karnego.

Ostatnia przeto miejscowość w powiecie Katowickim otrzymała swoją, urzędowo uznaną, Ochotniczą Straż Pożarną.

Za podpalenie — $1^1/_2$ roku więzienia. Sąd okręgowy w Płocku, Wydział Karny, na sesji w Płońsku rozpatrywał niedawno sprawę Feliksa Świderskiego, lat 43, zamieszkałego stale we wsi Błomino —Jeże gm. Sarnowo, oskarżonego z art. 562, cz. I i III k. k. o to, że w dniu 11 grudnia 1929 r. we wsi Pluskocin, gm. Sarnowo, pow. Płońskiego umyślnie podpalił stodołę swego brata Józefa Świderskiego, wiedząc, że niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru groziło znajdującemu się w pobliżu domowi mieszkalnemu, przyczem pożar strawił wszystkie budynki gospodarcze brata, wyrządzając szkodę w wysokości około 40.000 zł.

Sąd, uznając oskarżonego winnym dokonania wyżej wymienionej zbrodni, skazał go na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw.

Kasa Strażacka. Istniejąca przy P. Z. U. W. Kasa Strażacka zlikwidowała w okresie od dnia 1 stycznia do 30 września br. ogółem 305 wypadków nieszczęśliwych, na które wypłaciła tytułem świadczeń zł. 50.176 i 89 groszy.

W tej liczbie było:

a) wypadków śmierci 1 — z sumą odszkodowania 2000 zł.
b) wypadków inwalidztwa 4 — z sumą odszkodowania zł. 5750.—
c) pozostałe wypadki powodowały czasową chorobę i niezdolność do pracy przez okres czasu ogółem 5716 dni, czyli na 1 wypadek przypada średnio 19 dni.

Od początku roku do 20 października br. zgłosiło się do ubezpieczenia w Kasie Strażackiej, istniejącej przy P. Z. U. W., — 2248 Straży Pożarnych, liczących 66277 członków, na których wpłacono tytułem składki ubezpieczeniowej łącznie złotych 33.141.—

Pożary. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w dziale przymusowych ubezpieczeń bu-

dowli od ognia zlikwidował na terenie swej działalności (Kongresówka, Kresy Wschodnie, Małopolska) od 1.1 do dn. 31.VII.1930 r. 9021 pożarów przy zgorzałych 16783 nieruchomościach na sumę złotych 30.966.933.71.

Terenowo powyższe pogorzele przedstawiają się następująco:

Województwo	Zlikwidowano		Na sumę
	pożarów	nieruch.	zł gr
Kieleckie	1171	2353	4.761.012.52
Lubelskie	754	1927	4.712.116.00
Łódzkie	792	1147	2.662.112.62
Warszawskie	979	1531	3.929.937.23
Białostockie	464	1089	2.517.951.86
Nowogródzkie	424	1048	2.275.862.88
Poleskie	395	868	1,043.974.94
Wileńskie	436	729	1.036.285.44
Wołyńskie	868	1680	2.232.114.58
Krakowskie	641	911	1.714 764.03
Lwowskie	846	1631	2.10?.162.96
Stanisławowskie	714	1018	1.132.937.32
Tarnopolskie	537	851	838.701.33
Ogółem	9 021	16.783	30.966.933.71

Ukarać surowo! W jakich trudnych warunkach muszą niekiedy pracować nasze straże pożarne, o tem świadczy dobitnie treść poniższego raportu, skierowanego przez naczelnika straży w Sierzchowach do Pana Starosty pow. Rawskiego:

Ochotn. Straż Pożarna w Sierzchowach. Sierzchowy, d. 1.IX.30 r.

Telefonogram.

Do Pana Starosty Powiatowego w Rawie Mazowieckiej.

Melduję posłusznie, że wczoraj wieczorem w pół godziny po zawodach w Rawie wybuchł pożar we wsi Sadykierz w gminie Rzęczyca.

Pożar powstał rzekomo przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Spaliło się 9 osad i szkoła powszechna.

W akcji ratowniczej brało udział 10 straży. Akcja ratownicza była utrudniona z powodu braku ludzi do nalewania beczkowozów i koni do wożenia wody, ponieważ sołtys wyżej wymienionej się schował się. Proszę przeto sołtysa Antoniego Sobolewskiego ukarać administracyjnie.

Proszę też na podstawie rozporządzenia porządkowego Wojewody Warszawskiego z dnia 25.VI.1930 r. ukarać jaknajwiększą grzywną i aresztem Stanisława Bojdę, Wojciecha Bojdę i Jana Pawlaka, wszyscy wsi Sadykierz.

Pierwszy z nich, na wezwanie, zamiast dostarczyć koni uciekł z końmi w pole, drugi schował się, zostawiajac konie w ogrodzie bez uprzęży, którą też schował, trzeci natomiast, wożąc wodę, zostawił beczkę w sadzawce, a sam uciekł.

(—) ZYGMUNT KELLER
Naczelnik Straży w Sierzchowach.

Do powyższego dokumentu możemy tylko dodać uwagę, że władze administracyjne muszą znaleźć środki na to, aby pouczyć takie aspołeczne elementy, że odmówienie pomocy dla wymaganej interesem publicznym obrony przeciwpożarowej jest w społeczeństwie kulturalnem niedopuszczalne. Fakty takie powinny być piętnowane publicznie! Należałoby o nich pisać we wszystkich gazetach i mówić już dzieciom w szkołach, aby nasiąknęły niechęcią i odrazą do tego typu szkodnictwa społecznego.

PRZYPOMINAMY!
w sobotę, dnia 22-go listopada 1930 roku
w sali Miejskiej Straży Pożarnej
w Katowicach, ul. Wojewódzka 11
— odbędzie się —

Wieczór dyskusyjny

Referować będą druhowie:
R. BARON — Prawa rekwizycyjne Naczeln. Straży Pożarnych;
P. BORONOWSKI — Budowa, użycie i konserwacja aparatów tlenowych;
L. ŚLĄZAK — Motopompy strażackie;
K. RECZEK — Historyczny rozwój ręcznej gaśnicy chemicznej.
Początek punktualnie o godz. 18-ej.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: Baron R., Mierzejewski L., Dr. Hager, insp. Pachelski, Rzeźniczek M., radca Kozak, Ślązak L.

Nakładem Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego. Redaktor odpowiedzialny insp. B. PACHELSKI

Druk: Drukarni i Introligatorni „PRACA“ w Sosnowcu, Kołłątaja Nr. 10, telefon Nr. 60.